



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

feretrony, obrazy i wszelkie artykuły wchodzące w zakres upiększenia kościołów—otrzymać swobodnie transport materiałów na chór, a także i sztandary cechowe dla górników i słowarszyńskich mistrzów. — **Majtanie bo z pierwej ręki.**

WOLNO

Stowarzyszenie Pracujących w Częstochowie pod Jasną Górą obok Redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” na I-em piętrze.

Stowarzyszenie Pracujących w zakresie sztuki kościelnej

sześć, jakie spotkały naszych wychodźców, na brazylijski rząd, który rzekomo nie dotrzymał swych obietnic i którego urzędnicy mieli się dopuszczać rozmaitych nadużyć. Nie myślimy wcale bronić brazylijan; wierzymy więc, że zdarzyły się nadzwyczajne nadużycia ze strony brazylijskich urzędników państwowych tak, jak niestety nie należą one do rzadkości nawet w rozmaitych krajach europejskich; gdyby jednak wychodźca nasz miał dobrych przewodników z kraju i lepszą opiekę konsularną na miejscu, aadżycia owe dałyby mu się jeszcze mniej we znaki, niż to było istotnie. Pożatem, co się tyczy rządu brazylijskiego, to miał on prawdopodobnie najlepsze chęci dotrzymania wszystkich swych przyrzeczeń i przeważnie je dotrzymał, o ile chodzi o przewóz emigrantów i obdzielenie ich gruntami. Popenił natomiast jeden ciężki błąd, nie przewidział mianowicie tego, czego nie przewidział także samo społeczeństwo polskie, t. j., że prąd emigracyjny porwie odrazu takie masy, na których przyjęcie nie będzie on odpowiednio przygotowany. Zbyt silny i raptowny napływ emigrantów doprowadził do kataklizmu, zabrakło bowiem dla znacznej ich części nie tylko wymierzonych, gotowych do rozdania lotów i chat, lecz zabrakło nawet miejsca na prowizoryczne barakach.

Drugim ważnym momentem była okoliczność, że wielu naszych wychodźców, udając się do „Branzeli”, nie zdawało sobie sprawy, że owa Brazylja jest niewiele mniejsza od Europy i że wypadnie im tam ściślej określić miejscowość, gdzie pragną być osiedleni.

Po przybyciu więc do Rio de Janeiro, zapytani w barakach na wyspie Ilha dos Flores przez brazylijskich urzędników, dokąd chcą być odstawieni, niektórzy wybierali na chybił trafił okolice, gdzie, ze względu już na sam klimat, czekała ich, jeśli nie zupełna zagłada, to przynajmniej bardzo nędzne wegetowanie, np. stan Espirito Santo (św. Duch), dlatego jedynie, że ta nazwa najbardziej trafiła im do przekonania.

Wreszcie prądowi emigracyjnemu dało się porwać wiele jednostek i rodzin, które dla własnego dobra powinny być bezwarunkowo pozostawione w kraju, jedne dlatego, że posiadały tu własne gospodarstwa i zupełnie znośne warunki bytu, drugie wobec faktu, że tworząc proletariat miejski, nie nadawali się zupełnie do ciężkiej i obcej sobie pracy na roli, zwłaszcza do karczowania dziczyńskich lasów brazylijskich. Jednych i drugich można było chętnie w części powstrzymać w kraju przez odpowiednie uświadczenia i argumentację, oparte na znajomości rzeczy i dyktowane prawdziwą życzliwością.

Niestety jednak owe uświadczenia, przeważnie wynikające z pobudek egoizmu klasowego i idące w parze z zadziwiająco ignorancją stosunków, panujących w kraju, dokąd znierzało wychodźtwa, polegały najczęściej na straszaniu kandydatów do emigracji, niby małych dzieci, murzynami i tygrysami, na bajeczkach na temat neurodzajności brazylijskiej gleby i t. p. opowieściach, w których szczerze i prawdziwie wiesniak nasz miał liczne powody do powątpiewania. Metoda ta, jak się okazało, bynajmniej nie prowadzi do celu i już choćby dla tych względów należałoby stanowczo zaniechać jej na przyszłość.

W obecnej chwili jako pierwszy obowiązek nasuwa się każdemu, kto ma styczność z ludem, gorliwe i rozumne ostrzeżenie go przed przedwczesną emigracją do Brazylii, zanim rząd brazylijski nie ukończy ostatecznie wszystkich robót przygotowawczych, jakie muszą poprzedzić kolonizację i dopóki nie zostanie ogłoszony zupełnie bezpłatny przewóz emigrantów przez morze. W tym też celu należy jak najszybciej rozpowszechnić odezwę wice-konsulatu brazylijskiego w Warszawie, który, ogłaszając ją w dziennikach, dowiódł, że przecie potrafi być pożytecznym. Ważne to ostrzeżenie przytaczamy dosłownie:

W ostatnich czasach bardzo wiele osób zgłasza się do wice-konsulatu osobście lub piśmiennie i wyrażając chęć emigrowania do Brazylii, żąda bądź fundusów na przejazd, bądź też wskazania im tych stanów, gdzie rzekomo rząd brazylijski, z mocy nowego prawa emigracyjnego, ma rozdać grunta darmo.

Dla uniknięcia straty czasu ze strony informujących się, oraz w celu oszczędzenia za wód osobom, które na podstawie nieprawdziwych pogłosek o nowym prawie kolonizacyjnym, obecnie już wyjeżdżają do Brazylii, wice-konsulat niniejszym wyjaśnia:

1) iż rzeczywiście w dniu 19 marca r. b. nr. 6.455 zostało zatwierdzone przez rząd związkowy nowe prawo kolonizacyjne, mające na celu zaludnienie przez kolonizację niezamieszka-

nych przestrzeni Brazylii, lecz wprowadzenie w czyn tych przepisów, wymaga szeregu prac przygotowawczych, jak wybranie odpowiednich dla kolonizacji terenów, urządzenie dogodnych komunikacji, pomiarów gruntów itp. — Otóż urzędy kolonjalne zajęte są obecnie wykończeniem tych prac, które ze względu na ich szeroki zakres, wymagają jeszcze długiego czasu. Dopiero po całkowitemu urządzeniu pomienionych robót nastąpi osiedlanie emigrantów, o czym poczynione będą urzędowe ogłoszenia.

2) Emigranci, przybyli do Brazylii przed ogłoszeniem o rozpoczęciu się kolonizacji, na żadną pomoc ze strony rządu brazylijskiego liczyć nie mogą. — Ostrzega się przeto osoby, które już obecnie do Brazylii wyjeżdżają, lub wkrótce jako zamierzają w celu osiedlenia się tamże jako koloniści na gruntach rządowych lub stanowych, iż niewątpliwie spotka je zawód, którego winę tylko sobie przypisać muszą.

3) Prawo rzeczone nic nie mówi o rozdawnictwie kolonistom gruntów darmo, ale przeciwnie za wydzielone kolonie pobiera się opłatę, która w ciągu pewnych terminów, musi być bezwarunkowo uiszczona, w razie zaś niedopełnienia tego warunku wyrażenie przewidziana jest prawem eksmisja kolonisty.

4) Oduśne władze nadesłały dotąd do wice-konsulatu tylko tekst prawa i zapowiedź, iż po ukończeniu prac przygotowawczych, wice-konsulat otrzyma w kwestji kolonizacji właściwe instrukcje, których treść bezzwłocznie w prasie miejscowej ogłoszona zostanie.

Józef Okołowicz.

Kronika miejska.

Dzisiaj d. 9 listopada o g. 7 wieczorem w lokalu gimnazjum polskiego (Teatralna nr. 7), odbędzie się ogólne zebranie członków Kolei wpisów szkolnych, w celu ukonstytuowania Zarządu. Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego zebrania, 2) odczytanie protokołu z przeszłego zebrania, 3) wybór Zarządu Kolei, 4) wnioski członków.

Z powodu niedojścia do skutku zebrania z wczorajszego, Zarząd kasy Pogrz. zaprasza o przybycie pp. członków na zebranie w dniu 10 listopada b. r. o 2 pp w lokalu kasy Poż. Oszcz., celem rozpatrzenia kwestji następujących: 1) wybór przewodniczącego zebrania, 2) sprawozdanie kasy za 1906 r. 3) wybory do władz kasy, 4) wnioski członków.

Z sądu Wczoraj pomiędzy innemi rozpatrywano na posiedzeniu kadencji sądu okręgowego, wydziału kryminalnego, sprawę 17-letniego włościanina R. Rzeki, oskarżonego o opór władzy. Ze względu na to, że sprawa ta rzuca jasne światło na opiekane stosunki, jakie panują między zarządem gminnym a włościanami, — sprawozdanie szczegółowe ze sprawy powyższej podamy w najbliższym numerze.

Z Lutni. Otrzymałmy afisz koncertu niedzielnego „Lutni” pod dyrykcją p. Wł. Powiadowskiego, jest się rzeczywiście cenniejszym pochwałić: chór mekscy lutni odgrywa pieśni Moniuszki, Müncheimera, Powiadowskiego i innych kompozytorów. Fortecian znajdzie przedstawicielkę w p. Eugenji Peel. Następnie popisywać się będzie znana zaszczytnie orkiestra „Lutni”, w-koncu — żywe słowo, odzworuje je p. Kazimierz Pomian.

Sympatycznego deklamatora znamy z jego występów w Warszawie; inteligencja, głęboki głos męski o brzmieniu metalicznym, jakby stworzony do skandowania poezji — cechują interpretację p. Pomiana. Na koncercie niedzielnym wypowie między innemi utwory następujące: „Na Anioł Pański” Tetmajera, „Kozak” Moniuszki i inne. Akompaniować będzie znany kompozytor p. Feliks Starczewski.

Nagły zgon. Wczoraj pomiędzy 5 a 6 g. po poł. podczas modlitwy w synagodze zachorował nagle siedzący w ławce Lajzer Glacher, z zawodu stolarz, zamieszkały przy Alei w domu p. Rygockiego. Chorego niezwłocznie przeniesiono do mieszkania, pomimo natychmiastowego ratunku G. zmarł w krótko. Przyczyną nagłego zgonu na razie nie stwierdzono.

Na węgiel dla biednych. Dziś w Harmonji zabawa kostjumowa z tańcami i wieloma niespodziankami — a dochód na biednych izraelitów na węgiel.

Towarzystwo Dobroczynności zaprasza — przybądźcie!

Ofiary.

Na „Kropki mleka” im. dra Gracjana Pisarskiego, od grona ginekologów warszawskich 25 rb.

Na salę zajęć K. N. kop. 20.

Zbrodnia na Rakowie.

Była godz. 12 w południe, gdy starszy pomocnik nadzorca okręgowego akcyzy p. Wł. Witkowski w towarzystwie urzędnika p. Kordiaczyńskiego wyjechał wczoraj do Rakowa celem dokonania obrachunku w sklepach monopolowych.

Po zatwierdzeniu czynności w sklepie 136 p. Witkowski z zainkasowaniem 375 rb. wsiadł do bryczki i ruszył z powrotem do Częstochowy.

W chwili gdy p. W. znajdował się w odległości 1/2 w. od sklepu rzeczonoego, obok plotu, okalającego pałac dyrektora fabryki rozległy się nagle strzały rewolwerowe.

Na odgłos tych strzałów obydwa jadący, domyśliwszy się snąc napadu, wyskoczyli momentalnie z bryczki, woźnica zaś, nie zauważwszy pomknął dalej.

Wówczas nastąpił moment straszny. Z plotu wybiegło 5 ch bandytów, którzy zasypali gradem kul z branningów i mauzerków niezszczęśliwych ludzi.

Pierwszy padł trupem na miejscu, rażony w głowę, rękę i pierś Witkowski.

Na widok śmierci towarzysza Kordiaczyński padł na kolana przed zbrodniarzami, i płacząc, jał prosić zmiłowania.

Ale snąc wszystkie uczucia ludzkie opuścił bandytów. W odpowiedzi na izy nie-szczęśliwego człowieka, posypały się kule, — i jeszcze jeden trup pada a nóg zwycięzców.

Teraz bandyci rozpoczęli swe dzieło. Rakoma, unieżaniem we krwi, dobyli woreczek z pieniędzmi p. Witkowskiego, zrewidowali kieszenie jego towarzysza, i upewniwszy się, że ofiary leżą w agonji — zbiegli.

Na miejscu zajęcia utworzył się zbiegowisko, nie na rękę widocznie bandytom, z których jeden, pozostały na miejscu wyszedł w górę z rewolwera, z okrzykiem: „R” zjeżdżcie się, bo będą strzelać!”

W chwili gdy bandyci rabowali W., na odgłos strzałów wybiegł strażnik i żołnierz, którzy zaczęli dawać strzały niestety bezowocne w kierunku uciekających.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne i wojskowe i obezrzyły ulicę sąsiednie kordonem.

W jakimś czasie później podczas rewizji przechodniów, jeden z nich, robotnik 27-letni Wł. Woźniak począł uciekać. Gdy na rozkaz „stój!” — biegł dalej, z ręki strażnika i żołnierza. Odwołano go do szpitala w stanie ciężkim.

Mimowolnym świadkiem okropnego mordu był rektor ks. kanonik Nawrocki, który z okien swego mieszkania widział konających Witkowskiego i Kordiaczyńskiego i udzielił im absoliucji i artykułu mortis. Zamordowany tak okrutnie s. p. Witkowski cieszył się w mieście ogólną sympatją. O sercach dwóch „ynów”.

S. p. Korajczyński pozostawił troje drobnych dzieci.

Tyle — sprawozdanie o tem nowem żniwie bandyci m. A. teraz pytamy: co pocznemy, co będzie dalej?!

W sercach ludzkich zamarył uczucia człowieczeństwa. Dla marnych 300 rb., zbrodnia nie wabaja się pozabawić życia dwóch ludzi, o sierocie dwie rodziny.

Opanowała ludzi żądza krwi i gna je na manowce zbrodni. Liczba kainów z dnem każdym wzrasta.

Kiedyż kres przyjdzie tym mordercom, pluwającym ideje człowieczeństwa? kiedyż społeczeństwo uwolni się od bratobójców?

Niechaj żyć osieroconych żon i dzieci padną na głowy morderców i będą im wiekiulem potępieniem!

Z dnia powszedniego.

Chleb nie doważał!

Są kupcy, którzy opierają cały swój handel na karygodnie zrozumianej spekulacji. Do takich zaliczyć przedewszystkiem trzeba pp. piekarczy. Niedosć, że w ostatnich czasach wyplekają bułki coraz mniejsze, teraz zaczynają spekulować na chlebie.

Spekulacja ta polega na tem, że oznacza się, iż bochenek chleba weży naprzykład 2 f., tymczasem okazuje się, że brak na wadze kilkunastu łutów, a czasem i więcej.

Publiczność, kupująca pieczywo w sklepach spożywczych jest zupełnie bezradna wobec tej nieuczciwości — co pocznie? jeżeli nawet kupujący skonstatuje, że bochenek nie doważa, kupiec nie zwróci mu pieniędzy, bo domaczy się że otrzymał ten wagi bochenek z piekarni.

Do kogo więc zwrócić się na poszkodowany. O, pro prostu, szukać wiatru w polu.

Ale tak być nie powinno. Nie chcemy tu nazywać po imieniu postępku niektórych pp. piekarzy, powiemy tylko że jest co najmniej—nieobywatełski.

Ludność, w szczególności uboga, nie powinna cierpieć na tak karygodnej spekulacji.—przez usta nasze zwraca się do pp. piekarzy, aby zmienili swoją taktykę.

Co do nas poradzić możemy, jako środek tymczasowy, aby interesowani kazali sobie chleb ważyć przy kupowaniu, w razie zaś niedokładności wadze, komunikowali Redakcji nazwiska niuczciwych piekarzy które w piśmie naszym będziemy publikowali.

(mg.)

Od naszych Korespondentów.

— 0 —

Z Będzina.

Przyjazd gubernatora. Wczoraj przyjechał do Będzina do naczelnika powiatu bar. Miorbacha gubernator piotrkowski.

Z Sosnowca.

Napad na monopol. Wczoraj po południu kilkunastu uzbrojonych ludzi napadło na monopol na Porębie. Napastników wyparli wartownicy żołnierze, którzy dali około 30 strzałów, lecz nikogo nie zranili. Napastnicy odstrzelali się. Na miejsce wypadku pojechał sędzia śledczy, który ograniczył swą działalność na spisaniu protokołu.

Przejechanie. Na przejeździe katowickim została przejechana przez doręczka Nr 3 Janina Urzechowska. Pomocy udzielili jej przechodnie poczem odwiedzono ją do domu na ul. Czysza. Doręczkarz zbiegł.

Opóźnienia. Od kilku dni pociągi osobowe kolei W.W. przychodzą z opóźnieniem. Otóż wczoraj wieczorem pociąg który miał przybyć do Sosnowca o 5 m. 30 przybył o 7 wieczorem, wogóle pociągi opóźniają się często.

Chodniki na ul. Głównej, Modrzejowskiej i innych, nie są dawno poprawiane. Wczoraj o godz. 10-jej wiecz. miał miejsce z powodu tego wypadku na ul. Modrzejowskiej gdzie przechodźnię wskutek dziurawego chodnika zmiotła sobie nogę.

Aresztowani. W dniach ostatnich aresztowano: Franciszka Berlińskiego—z Białej gub. kieleckiej i J. Porębskiego—za wzięcie przestępstwa. W. Bukowińskiego—z Miawy—za kradzież.

Wystrani. Do więzienia piotrkowskiego wystrani z aresztu tutejszego Józefa Urbaniaka l. 51 z gm. Jastrzębnik i Jana Podkowę lat 28 z Grodziska pow. Stopnickiego. Obydwa oskarżeni są o agitację hrześciupaństwa.

Uwolnieni. Dziesięciu emigrantów z gubernji mińskiej, kijowskiej i czernihowskiej, aresztowanych wczoraj przy przejściu granicy, po zbadaniu sprawy przez sędziego śledczego wypuszczono na wolność.

Z Łodzi.

— W karczmie przy szosie około plantu kolei Kaliskiej pod Kochanowską ujęto 4 bandytów, którzy świeżo dokonali napadu na obywatela ziem, Wardeskiego. Znalaziono przy nich 2 rewolwery i odwieziono ich do więzienia łódzkiego. Pogłoska o napadzie na zakład w Kochanówce jest fałszywa.

— W obrębie I cyrkulu zamknięto kilka ulic i dokonywano rewizji wszystkich przechodniów. Aresztowano około 140 osób, które przetrzymano do rana, a następnie wypuszczono na wolność z wyjątkiem tych, którzy nie posiadali przy sobie legitymacji.

— Inspekcja fabryczna rozesała do wszystkich fabrykantów okólnik z zapytaniem, ile godzin pracują robotnicy, czy regulamin fabryczny jest wywieszony na widocznym miejscu i czy robotnicy posiadają książeczki zarobkowe. Odpowiedź na te pytania ma być dana w przeciągu trzech dni.

Z Warszawy.

— **Nieudany rabunek.** Nieznani rabusie usiłovali dokonać rabunku w składzie aptecznym Welt'a przy ul. Przejazd nr 5. Jak widać rabusie doskonale byli powiadomieni o zawartości kasy, w której tej nocy znajdowało się około 16,000 rb. Przebiwszy ścianę sąsiednie, dostali się do pokoju gdzie mieściła się kasa, zrobili jej jednak nie mogli. Zadowolwszy się ręką markami w kwocie rb. 50, znalezionej w szufladzie podręcznej, zbiegli.

— **Topielec.** Pod Pelcowizną, na terytorjum gm. Brudno, wydobyto z Wisły zwłoki topielca, w którym poznano mieszkańca Warszawy, Feliksa Murawskiego.

— **Ptak niebieski.** Po bruku warszawskim uwija się zawsze pewien gatunek ludzi, zwany powszechnie „ptakami niebieskimi“.

Paniczne tacy ubierają się zawsze modnie, bywają w najstarszych restauracjach, w otocze-

niu wesołych i kosztownych przyjaciółek. Do takich właśnie zaliczał się Antoni Burski, młodzian 21-letni. B., bywając w restauracjach szastał chojnie pieniędzmi, chędział ulice miast „gumami“—wszystko to zwróciło uwagę tajnych agentów, którzy go śledzili. Wczoraj właśnie przyaresztowano go w chwili gdy wsiadał do „gum“; jak stwierdzono B. był specjalistą od okradania mieszkańców ludzi, którzy znajdują się na pogrzebie, zesłany był za szereg tych kradzieży na Syberję. Obecnie „ptak niebieski“ powędruje z powrotem do innych krajów...

Z różnych stron

— **Zabójstwo dla rabunku.** W dniu 24 z. m. o godz. 7 wiecz., w lasach, należących do Pradeł, w gminie Kroczyce, w pow. olkuskim, napadli niewykryci bandyci, w celu rabunku, i zabili razem z koniem nieznanego z pochodzenia furmana. Zabójców nie wykryto.

— **Pożar wskutek podpalenia.** Ze Starynia gub. siedleckiej donoszą: Zgrzała tu, wskutek podpalenia, obrzymia stodoła, pełna zboża, stawiana w r. 1780 według planu architekta króla Stanisława Augusta, Kubickiego.

— **Ujęcie rabusia.** Niedawno donosiliśmy o okradzeniu, za pomocą rozbicia kas banku Ebenschtitza w Krakowie, na sumę 40,000 kor. Policja krakowska po bezowocnych poszukiwaniach wpadła na domysł, że rabusie ukrywają się w Królestwie. Domysł ten okazał się prawdziwym; niebawem policja krakowska była w możności zatelegrafować do warszawskiej, że rabus ukrywa się w Mińsku Mazowieckim. Delegowani na miejsce agenci tajni zarządzili rewizję u niejakiego Sobolewskiego. Wobec niezwykłej zamożności S., piknie urządzonego mieszkania i t. d., agenci chcieli już Sobolewskich przeprosić i mieszkanie opuścić, gdy... nagle natrafiono na cały arsenał narzędzi zbrojeńskich, wobec tego ptaszka aresztowano. Sobolewski jest złodziejem i wyłamywaczem wszechświatowym.

— **Nieustanne rabunki** powtarzają się w pow. winnickim. Nie umilkły jeszcze opowiadania na temat napadu, dokonanego w lińcach, rabusie na Dubowego, jak w nocy na d. 20 października popełniono morderstwo w Helenówce, pow. winnickiego, odległej od Lipowca o jakie 15—18 wiorst. Tu, podobnie, jak w lińcach, rabusie napadli w nocy na dom bogatego plantatora buraków, Krycenssteina, żyda i jego samego zamordowali. Czy zdołali co zabrać, czy też rabunek się im nie udał, dotychczas nie jest stwierdzonem. Jest w każdym razie dużo danych do domysłów, że napały w lińcach i Helenówce są dziełem jednych i tych samych rabusów. Miejscowi bogaci żydzi są tymi wypadkami ogromnie wzburzeni.

— **Widmo głodu.** Z gubernji kijowskiej donoszą do „Rady“, że już teraz daje się dotkliwie uszuć brak ziota. W pow. skwirskim starają się zaradzić temu brakowi piekąc chleb z owsa. Ponieważ jednakże i owies nie obrodził się zbyt obficie, więc jest to tylko chwilowe zarządzenie klęsce głodu i jest obawa, że przybierze ona grznie rozmiary.

— **Napad i podpalenie.** Na folwark Golejany, należący do księcia Zdzisława Lubomirskiego, w pow. grojeckim, onegdaj, o godz. 10-jej wieczorem, w czasie nieobecności dzierżawcy, p. Feliksa Jelewskiego, napadło kilku bandytów, którzy usiłowali rozbici drzwi do mieszkania, lecz spłoszeni krzykiem służby oddallili się, podpalwszy stodołę z zapasami zboża. Straty obliczają na rb. 12,000.

Z za granicy.

— **Pożar kopalni nafty.** Przed paru dniami w Tustanowicach wybuchł pożar w szybie wybuchowym „Jakób“. Nadchodzące obecnie wiadomości podają, że pożar, który poprzedziła niezwykle głośna detonacja, wybuchł tak szybko i z taką siłą, że pracujący tam robotnicy nie byli już w możności ratowania swojego życia. Śmierć w płomieniach znaleźli: wiertacz Jan Chwał i pomocnik wiertniczy Józef Makós; jedynie drugi pomocnik szybowy Sotokiewicz zdołał wydostać się z wieży wiertniczej, lecz nie uniknął bolesnych poparzeń na głowie, piersiach i rękach. Szyb zgorzał doszczętnie.

— **Fabrykantka aniołków.** We wsi Kuńkowcach pod Przemysłem żandarmerja wpadła na trop wielkiej „fabryki aniołków“, prowadzonej przez tamtejszą wieśniaczkę Marię Dłubofczyk. Dnia 4 b. m. znaleziono u niej trzynastoro dzieci kilkuniesiętnych, zbiedzonych i wychudzonych, a dostarczaniem „towaru“ fabrykantce trudniła się faktorka Perla Foss z Przemysła. Między dziećmi było 12 katolickich, a 1 izraelskie. Kobieta w ten sposób wychowywała dzieci, że je bez opieki i bez pokarmu pozostawiała w domu zamkniętym, a sama szła na robotę. Niemowlęta porzucone czol-

galy się głodne po ziemi, jedno na drugie przewracając się w nieczystościach. Kwilenie i płacz wypełniały ciągle małą izdebkę. Po powrocie do domu kobieta katowała maleństwa i dawała im picie rum. To też jedno po drugim marło. Wreszcie pogrzeby zwróciły uwagę żandarmerji i odstoniły w całej grozie wstrętne rzemiosło okrutnej kobiety. Dotąd odnaleziono 10 matek owych dzieci, fabrykantkę aresztowano. Śledztwo w toku.

Telegramy.

Oborzymia kradzież.

Jarosław 8 TAP. Niewykryci złodzieje przez wyłom dostali się do mieszkania właściciela domu kupca Kaszyna i skradli papiery wartościowe, cenne przedmioty oraz gotówkę, ogółem na sumę 70,000 rb.

Mar derstwo.

Balta 8 TAP. We wsi Woronkowie, pow. bałtyckim, w celu rabunku zamordowano małżonków Kryżanowskich.

Mrozy.

Astrachan 8 TAP. Trwa tu mroź 10 stopniowy.

Jarosław 8 TAP. Po Woldze odbywa się piesza przeprawa.

Telegramy własne.

Podróż cesarza Wilhelma.

— Londyn. Urzędowo ogłoszono, iż w dniu 11 listopada rano przybędzie cesarz niemiecki do Portsmouth. Flota angielska przygotowuje szereg uroczystości na przyjęcie marynarzy i oficerów pancernika „Hohezoellern“.

Cesarz Wilhelm a socjaliści.

— Londyn. W wczorajszym posiedzeniu socjalistów socjalista Hyndman, przemawiając w imieniu partji oświadczył, iż przeciwko przyjazdowi cesarza niemieckiego do Anglii socjaliści urządzą demonstrację, aby pokazać, co myślą o nim za skazanie socjalisty niemieckiego Liebknechta na więzienie.

W ostatniej chwili.

Pożar „Iglarni“.

— Dziś, około godz. 3-jej w nocy zajaśniała oborzymia luna nad miastem.

Jak stwierdzono, ogień szczył się w fabryce zw. „Iglarnia“, własności pp. Heniga i s-ki Ogien wszczął się w oddziale maszyn, poczem z błyskawiczną szybkością począł obejmować dalsze części oficyny.

Przeraziłszy gwiazd fabryczny rozległ się nad miastem. Niebawem na ratunek pospieszyły straż ochotnicza i straż z fabryki „Częstochowianka“.

Komendant p. Ozgowski i pomocnik jego p. Nowicki wyciążyli przedewszystkiem siły aby uratować pakownię i skład towarów surowych, o uratowaniu bowiem oddziału maszyn, stojącego w płomieniach, mowy być nie mogło.

Usiłowania w tym kierunku dzielnej straży zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Uratowano przedewszystkiem kotłownię, dalej budynek mieszczący maszynę parową, następnie ocalały: pakownia i skład materiałów surowych, natomiast spłonęły doszczętnie: oddział maszyn, w którym wyrabiają się igły, szpilki, i haftki oraz skład materiałów gotowych.

Ogień opanowała straż ochotnicza miejska (straż fabryki „Częstochowianka“ jako zbyt cenna, cofnięto)—około godz. 5½ nad ranem.

Podczas akcji ratunkowej nie obyło się bez wypadków; odnieśli pokaleczenia: strażacy Walenty August i Grocholski, robotnik Landau oraz cywili Karol Kornberg i St. Broniatowski, nadto kilku strażaków, którym rozsypane igły pokaleczyły dotkliwie stopy. Wszystkich opatrzył felczer.

Straty w spalonych maszynach i budynku wynoszą 25,000 rb., maszyny spalane ubezpieczone były na 7,000 rb., cały budynek fabryczny ubezpieczony jest na 27,000 rb.

Przeżyła pożaru niewiadoma.

Zarząd Stowarzyszenia Rzemieślniczo-Przemysłowego zawiadamia; panów członków że w dniu 10 Listopada jest w Niedzielę o godzinie 8-jej rano odbędzie się nabożeństwo na intencję Stowarzyszenia w kościele św. Zygmunta, a wieczorem o godzinie 6-jej poświęcenie lokalu Stowarzyszenia przy ul. Dejazd nr. 19.

St. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 egz. od 1878 r.

TELEFON Nr 9.

Poleca codziennie świeżą **Kawę paloną**

znane z dobrej mieszanki i osobne gatunki, oraz mieloną w puszkach prowadzoną
 Kawę słodową Ks. Knajpa, Kawę żytnią, Kawę żółtą i
 Kawę zdrowia.
Kakao i Herbatę pierwszorządnych firm.
Śmietankę sterylizowaną i **Herbatniki** świeże.
Owoce, Winogrona, Marony i Cebule Hiszpańską.

Specjalność firmy

IMPORT

WIN

Węgierskich
 i Mszalnych.

1068

Specjalność firmy



DRUKARNIA

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w **CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.**

Wykonują wszelkie roboty w zakresie druku wchozące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.

DRUKARNIA ŚWIEŻO ZAOPATRZONA

w **NOWE PISMA**

afiszowe i tekstowe, w silę elektryczną.

NA SKŁADZIE

książki dla gospodarzy domów do zapisywania lokatorów

Nauczyciel tańca

gimnazjum rządowego i polskiego im. Mickiewicza, udziela lekcji zbiorowo u siebie przy ulicy Mikołajewskiej w sali Harmonji, lub na nieście.

1118 12-1

Rzeczy złote i srebrne.

w gilzach fabryki Dukowieckiego w Brześciu-Litewskim. Zadać wyszedł 1014-30-7

Dziewczynka 4-miesięczna do oddania na własność. Wiadomość u stróża, Dojazd I Nr. 8. 1116-1-1

Potrzebna osoba nie stara, przyzwyczajona do obywatelskiej, wymaga się znajomości kuchni i porządku, Aleja III Nr. 54, druga służąca jest. 1117-2-1

Zgubiono paszport i książeczkę wkładową Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego na imię Petroneli Napory. Złożyć w Redakcji. 1119

Maszyna Singera, mało używana do sprzedania. Wiadomość u stróża, Dojazd 26. 1114 2-1

Zakład slusarsko mechaniczny

poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reperaturę i emalowanie. Zarządca J. Kurajski, Częstochowa, Teatr 3: Cyklodrom. 43-810



ROGOSIN (La Cornière)



Specjalny środek do przegrodzenia niezawodnego leczenia: Peknięcia kopyta, Opni (podbicia podessy), Wykopcyta, Gnicia strzaki, Owrzodzenia wadliwego porostu i t. p. Nadzwyczaj szybkie odrastanie rogu. Silny środek dezynfekcyjny. Znakomity środek zapobiegawczy przeciwko wszelkim chorobom kopyta.

Operacje zbyteczne, leczenie bez przerwy w pracy. Natychmiastowe usuwanie kulawizny.

Cena słoika (250 gr.) Rb. 3 kop. 30.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Reprezentant

Adolf Hirschfeld, Warszawa, Złota 28, telefon 5 32.
 Na żądanie dostarczam opinie p.p. lekarzy-weterynarji.

Lekarz-Dentysta **Zofja Srebrna**

po wydoskonaleniu się za granicą, przyjmuje w Zawierciu

1097

8-5

Medal Złoty - Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Lecz się przez użycie **CYGARTEK i PROSKO ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEURALGIE

Wymagają do nakazania lekarzowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. - Paragraf w SPRAWACH FRANCUSKICH i KANARYSKICH. - We wszystkich znaczących aptekach Francji i zagranicą. - Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 329, ulica Sainte-Lazarre, 320. - Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak zob.

Fabryczna

Tramwaje elektryczne w Częstochowie nie istnieją.

Ale za to F. Michotek przy swojej cukierni otworzył jedynie **solidną fabrykę**

PIERNIKÓW

która wyrabia towar z czystego miodu we wszystkich gatunkach i na **różne ceny**

Pszczółkę Polecając takowy P. P. kupecom, sklepom warszawskim (z %) i stałej klienteli, pozostaje z szacunkiem **F. Michotek**.

Na prowincję wysyłam za zaliczeniem.
Aleja II-ga № 28 obok apteki W-go Długosza.

NIEMOŻNA TANIEJ!

Tylko za 2 rb. 20 kop.

Wysyłam prześliczny gabinetowy, brązowy zegar stołowy „Błyskawica” ze złotymi upiększeniami z samowyciąganiem w ciemności cyferblatem, zegar prócz tego odznacza się doskonałym werkiem i jest ładną ozdobą pokoju. Cena tylko 2 rb. 20 k p., 3 szt. 2 rb. 90 kop., 3 szt. 5 rb. 70 kop. Zegarki wysyła się wyprzedzone do minuty z gwarancją na lat 5 za zaliczeniem, bez zadatku. Przesyłka 40 kop. (na Syberję 75 kop. Adres: Fabryczny skład zegarków Domu Handlowego J. GOLDWASSER, Warszawa, Prózna 6.

P. S. Dla rozgłoszenia firmy dodaje się jako **zapłatę premium** piękny pierścionek „Markiz” wyłożony drogimi prawdziwymi francuskimi brylantami w środku z turkusem szafirowym lub rubinem stosownie do woli zamawiającego, do wyboru lotniska srebrna 84 próby z ciekawymi widokami. 1078

Firma nagrodzona złotymi medalami. 3-1

Skład sukna i kortow **Zygmunta Goldmana**

w Częstochowie, II Aleja № 20, dom P. Lerner'a.

Poleca na **sezon bieżący** wyroby sukienne pierwszorządnych fabryk. Ceny b. umiarkowane.

Po wydoskonaleniu się w fachu w Wiedniu i Paryżu otworzyłem w **Częstochowie II aleja 16** (vis a vis Szpitala)

Artystyczną Pracownię **OBOWIA**

męskiego, damskiego i dziecięcego.

Podług kroju Paryskiego, Warszawskiego, Wiedeńskiego i Petersburskiego (outy). **Ceny umiarkowane.**

Pracownia pod osobistym moim kierunkiem.
 1069-10-5. Z poważaniem **M. Westing cand. rer. merc.**

KIT, WATĘ i WAŁKI DO OKIEN

POLECA

Skład Apteczny **Wacława ORZEŁ**

w **CZĘSTOCHOWIE,**
 III Aleja № 48, dom Szpięła.

1062

FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw

CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI

PILULES DE CASCARA MIDY

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
 Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.